



PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

16 listopada głosowanie — 2 grudnia nowy Sejm

Pod znakiem wyborów
staje od dnia dzisiejszego cała Polska

O czym wczoraj mówiono

Orędzie p. Prezydenta Rzplitej, rozwiązujące Sejm i Senat i rozpoczynające nowe wybory, które zostały doręczone marszałkowi ciał parlamentarnych wczoraj o godz. 10-ej min. 10, przynosił niejako wyjaśnienie w sytuacji politycznej.

W normalnych stosunkach — rozwiązanie parlamentu i rozpisanie wyborów oznacza odwołanie się do woli narodu. W takim rozumieniu orędzie Prezydenta przyjęła opinia z uczuciem głębokiej ulgi. Wyborcy powiedzą sanacji jeszcze raz twardo i wyraźnie, że społeczeństwo ma jej już dosyć.

Niestety, w naszych warunkach nasuwają się pewne wątpliwości. Wątpliwości przedewszystkiem co do tego, czy wybory odbędą się w atmosferze gwarantującej ich czystość, co czemu napad na pos. Dąbskiego nie wydaje się być horoskopem pomyślnym. A dalej wątpliwości co do tego, czy z wypowiedzenia przez naród woli w wyborach zostaną wyagnięte konsekwencje, bo inaczej wybory te byłyby tylko jednym aktem więcej gry sanacyjnej.

O tem mówiono wczoraj na pierwszej wieści o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu wyborów.

Stolica na końcu

Decyzja rozwiązania Sejmu za padła jeszcze onegdziej w nocy. Dziwnym zrzędzeniem... PAT-a, dowiedziiano się o niej wczoraj w zagranicy, niż w Polsce, bo despesze PAT-a do placówek zagranicznych wysłane zostały wczoraj w pierwszym rankiem. Dowiedziiano się również o rozwiązaniu Sejmu wesełniej prowincja, niż stolica. Mianowicie min. Kuhn poproszył jeszcze w nocy rozesłać despesze do dyrekcji kolejowych, nakazujące zaprzestać respektowania legitymacyj poselskich jako bezpłatnych biletów kolejowych.

Poslowie, jidney wczoraj rano do Warszawy, dowiedzieli się o tem od kolejarzy. Stolica dowiedziiała się w południe, po wręczeniu dekretów p. Prezydenta marszałkowi Sejmu i Senatowi.

Przyczyny do radości

Ogromnie charakterystyczne było zachowanie się polniowców przy sanacyjnej. Z nutą radości podkroślowano tam przedewszystkiem fakt odwołania poselskich biletów kolejowych i komu powiawano różne powagi na temat zbiegu daty dekretu z datą ostatniego dnia miesiąca, w którym zazwyczaj wybierał się Sejmowa poselskie diety. Diety miały być wypłacone o g. 3-ej po poł. — dekret przyszedł 10-tej. Te ich najgładszej uradowo.

Nowym punktem do radości było zapowiedzenie zarządzenia o niestawieniu przez i telegrafów i skłetek lotnietowego aparatu telefonicznego zamieszkałego w lokalach klubów poselskich w Sejmie, co stało się wczoraj o godz. 4 pp. Wykazano od użytku za pośrednictwem centrali telefonicznej Sejmowa.

Stanowisko Stronnictwa Narodowego

Przedstawicielstwo Narodowego po otrzymaniu wiadomości o rozwiązaniu Sejmu ogłosiło dziś w południe poniższy komunikat: „Stronnictwo Narodowe już dawno uznało, że w obecnej sytuacji powinno nastąpić rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów. Platforma konstytucyjna zawarta w orędziu p. Prezydenta nie może być jedynym hasłem do wyborów, które zawsze są nie tylko punktem wyjścia na przyszłość, ale także oceną przeszłości”.

Stanowisko „Wyzwol. nia”

Po południu odbył obrady pod przewodnictwem pos. Rogo klub „Wyzwolenie”, który powoził poniższą uchwałę:

- 1) Klub PSL. Wyzwolenie od długiego czasu domagał się, aby spor między Przedstawicielstwem Narodu a najwyższymi czynnikami rządzącymi państwem oddany został przez zarządzenie wyborów pod rozstrzygnięcie Narodu. To się stało. Żądamy aby wypowiedzenie się społeczeństwa przy wyborach nie było zamknięciem aktami zwaltem, oszustw i nadużyć wyborczych, tudzież używaniem pieniędzy publicznych na popieranie prywatnych interesów wyborczych.
- 2) Klub PSL. Wyzwolenie oświadczają, że żadne głosowanie obelgi, oszczerstwa, groźby i terror nie skłoni nigdy niezależnych przedstawicieli Narodu do zaniechania walki z dyktatorem i do starania się o to, aby w Polsce rządziła nie samowolna dyktatura i otaczająca je jednostki kłki, ale prawo obowiązujące jednakoż wszystkim. Żaden też terror nie zmusi nigdy niezależnych przedstawicieli Narodu do zrzeczenia się prawa kontroli nad wydawanymi przez rząd fundusami państwowymi, do żądania rachunków z pieniędzy podatkowych i do postawienia do odpowiedzialności za nadużycia.
- 3) Zamieszczenie w B. B. Wśród posłów B. B. ogłoszenie dekretu było niespodzianką, dalsze zaś zamiany rządu również.

nie były im znane. Kogokolwiek zagadniono się o to, wymiagali się wszelkimi sposobami od rozmowy.

W kołach konserwatywnych sanacji do ostatniej chwili spodziewano się jeszcze, że wybory odbędą się na zasadzie nowej „okrojonej” ordynacji wyborczej. Jeszcze popołudniu pisał konserwatywny „Dziś Polski” z melanczolią: „niesiety jednak obowiązują — dotychczas przynajmniej — ordynacja wyborcza pięcioparty miotnikowa”, dając oczywiście słowami „dotychczas przynajmniej” do zrozumienia, że lada chwila ordynacja ta może być drogą zamachu stanu, zawieszona.

Rachuby zawiodły, bo wkrótce potem wyszedł z druku Nr. 61 „Dziennika Ustaw”, zawierający pod pozycją 492 zarządzenie Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowane przez prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o wyborach do Sejmu i Senatowi. Z powołaniem się na art. 13 i 14 ordynacji wyborczej z dnia 28 lipca 1922 r. oraz art. 8 i 9 ordynacji wyborczej do Senatowi. Głosowanie do Sejmu wyznaczono na dzień 16 listopada 1930 r., a głosowanie do Senatowi na dzień 23 listopada 1930 r.

Kalendarzyk wyborczy

Załączony do zarządzenia powyższego kalendarz wyborczy przewiduje, że 7 września r. b. 8 najbliższych klubów poselskich przedstawiały wyborcze programy nadzwyczajne, 8 członków państwowej komisji wyborczej i tydzień ich zastępów. 9 września generalny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, a władze administracyjne ogłaszają o podziale na obwody głosowania. 14 września rada gminy względnie zarząd powiatowy względnie komisary rządowy, względnie wydział powiatowy mianuje trzech członków

Kandydaci polscy do Reichstagu
zostali już ustaleni

BERLIN, 30.8 (ATE). Ustalono następującą listę kandydatów polskich do Reichstagu: W dzielnicy I (Śląsk) kandydują na pierwszych miejscach: ks. Karol Kozielek, proboszcz z Grabiny, Arką Bożek, wójt z Marłowic. W dzielnicy II (Berlin i Niemcy Środkowe) Andrzej Zydor z Berlina, Józef Kwietniewski i Brunon Łabęcki z Berlina. W

dzielnicy III (Westfalja — Nadrenja): Dr. Jan Kaczmarek z Berlina, Stan. Paszkowski z Bochum, J. Olejnik z Gelsenkirchen i Stan. Kwiatkowski z Dierne. W dzielnicy IV (Wzrosty Wschodnie — Waronia Mazury — Powiśle) Gustaw Leiding, Łazambark — Mazury, ks. prob. Osiński — Warszawa i Jan Łomka — Powiśle, w dzielnicy V (Pogranicze pruskie, Grenzmark) ks. prob. Maks

Grochowski, Jan Budyeh z Dąbrowki i Walenty Piasek z Złotowa.

Na liście państwowej znajdują się: wybitny działacz polski Dr. Jan Kaczmarek, litewski Matemat, duński Olden, fryzjski Budach i w inn.

obwodowej komisji wyborczej i tydzień ich zastępów.

19 września: Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej.

20 września: Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

21 września: Obwodowa komisja wyborcza przesyła snisy wyborców do publicznego przejrzenia.

7 października: Zwołanie państwowej list kandydatów.

10 października: Ostatni dzień wywołania spisu wyborców do przejrzenia.

11 października: Ostatni termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu nieuprawnionego.

15 października: Kandydaty z list klubowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na utworzenie o mandatu.

17 października: Generalny komisarz wyborczy ogłasza w Monitorze państwowym listy kandydatów.

18 października: Ogłoszenie okręgowych list kandydatów.

21 października: Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze snisu wyborców.

25 października: Obwodowe komisje wyborcze przesyłają nadzwyczajne sprawozdanie wywołania do spisu wyborców i przesyłają je do dyktatora do okręgowych komisji wyborczych.

Polnomocnicy okręgowi listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowi komisji wyborczej oświadczenie o przystąpieniu do listy państwowej.

31 października: Okręgowe komisje wyborcze przesyłają do państwowej komisji wyborczej dwa egzemplarze snisu wyborców, jednocześnie wysyłają naczelnikowi gminy.

4 listopada: Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym listy z listami kandydatów celem rozstrzygnięcia. Przewodniczący obwodowych ko-

misji wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzone snisy wyborców do publicznego przejrzenia.

9 listopada: Ostatni dzień wywołania do publicznego przejrzenia ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada: Głosowanie do Sejmu.

19 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

23 listopada: Głosowanie do Senatowi.

26 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatowi.

Generalny komisarz wyborczy

Wchodzimy zatem całą parą w okres wyborczy. Pierwszą czynnością musi być mianowanie komisarzy wyborczych. Jak wiadomo w myśl konstytucji, komisarzy mianuje przez rady ministrów z pośród trzech kandydatów, wyznaczonych przez Prezesa Sądu Najwyższego.

Prezesi jednak wyborów nie spodziewali się i w tej chwili istnieje taka sytuacja, że ze wszystkich prezesów Sądu Najwyższego bawi w Warszawie jedynie prezes pierwszy liby cywilnej, p. Pohorecki, zastępujący pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, Su pińskiego. Wobec rozpisania wyborów, do prezesów Sądu Najwyższego, bawiących na urlopie wysłane mają być wezwania do przybycia do Warszawy.

Przy zesłanych wyborach zabraknie prezesów Sądu Najwyższego, przedstawilo trzech kandydatów — a mianowany został ktoś czwarty, nieprzedstawiony, mianowicie p. Car. Jak będzie tym razem — przewidzieć trudno.

Delegaci stronnictw

Dalszym punktem, wynikającym z kalendarzyka wyborczego, będzie przedstawienie przez

stronnictwa członków państwowej komisji wyborczej. Z pośród klubów sejmowych, które jako najliczniejsze mają prawo do przedstawienia ośmiu członków w państwowej komisji wyborczej wymienię wypowowania parlamentujące agrupowania parlamentarne: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Polska Partja Socjalistyczna, Klub parlamentarny Wyzwolenia, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Chłopskie, Ukraiński klub Sejmowy, P. S. L. Piast i Kolo Niemieckie. Wyznaczenie tych przedstawicieli odbył się ma do dn. 7 września.

Bloki wyborcze

Najwazniejszym jednak terminem — będzie dzień 7 października, kiedy to muszą zostać ogłoszone listy państwowe stronnictw.

Do dnia tego — a więc w ciągu najbliższych pięciu tygodni — muszą zostać już ustalone bloki wyborcze, w których stronnictwa pjdą do wyborów.

Jak to rzeczy się ułożą — prognozować dziś trudno. W kołach centrowaui mówi się o możliwości wystawienia wspólnej listy wszystkich klubów centrowaui, lub też blokach stronnictw chłopskich i robotniczych.

Pod jaką firmą pjdzie do wyborów sanacja?

Są wśród sanatorów tacy, którzy odradzają wystawienie wspólnej listy B. B. jako zbyt skompromitowanej i opowiadają się za wystawieniem list lokalnych o różnych nazwach, możliwe najmniej przypominających sanację. Takiego zdania ma być pono p. Switalski, który jeżdżąc po kraju i badając nastroje ludności w stosunku do sanacji, doszedł do bardzo smętnych wniosków.

Kiedy zbierze się nowy Sejm?

Konstytucja przewiduje wyraźnie, że Prezydent Rzeczypospolitej musi zwołać Sejm na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów.

Ponieważ wybory odbędą się w niedzielę dn. 16 listopada, to trzeci wtorek wypadnie dn. 2-go grudnia.

Ochrona wyborów

W związku z napadem na pos. Dąbskiego mówi się dużo o możliwym terrorze w okresie wyborczym.

Pewien środek zaradczy na to stanowić będzie uchwalona przez Sejm w tegorocznej sesji ustawa o ochronie wyborów. Ustawa ta zawiera rygory niesłychanie ostre w stosunku do wszelkich nadużyć wyborczych, szczególnież do stany władz administracyjnych.

Po haniebnym napadzie
Stan pos. Dąbskiego nadal poważny

Pogróżki pod adresem marszałka Daszyńskiego

Konsylium lekarskie

Stan zdrowia pobożnego przez zbirów wicemarszałka Dąbskiego jest nadal poważny. Wprawdzie podczas napadu, dzięki energicznej obronie pos. Dąbskiego nie odniósł większych obrażeń, ale napad odbył się fatalnie na chorobie serca, na którą pos. Dąbski od dłuższego czasu cierpi.

Wczoraj od rana pos. Dąbski zaczął się wstyd, ale nie mógł znieść i do pościania do odpowiedzialności za nadużycia.

Przedłożeniu odbył się konsylium lekarskie, które w rezultacie zebrało owozem pos. Dąbskiego i lekarzy, jego gospodyni p. Zofja Fercynówna oraz córka wicemarszałka Bożena, została pobici.

Jakie będą dalsze losy Sędztwa — pokazuje. Opinia publiczna śledzić je będzie pilnie, oczekując rezultatów. Oby tym

godz. 12 i pół pp. przybyła do mieszkanca posła Dąbskiego na Zolibozu specjalna wojskowa komisja śledcza i lekarska, celem przeprowadzenia śledztwa na miejscu i przesłuchania poszkodowanych oraz świadków napadu.

W skład komisji wchodził: podprok. wojskowego sądu okręgowego, maj. dr. Górecki, wojskowy sędzia śledczy kpt. Piłkiet, oficerowie fandarmerji kpt. Sęgieta i por. Schiana, oraz lekarz wojskowy, który dokonał obdukcji poszkodowanych.

Przesłuchanie i badanie lekarskie trwało kilka godzin. Prokuratura stwierdziła, iż wicemarszałek Dąbski, jego gospodyni p. Zofja Fercynówna oraz córka wicemarszałka Bożena, została pobici.

Jakie będą dalsze losy Sędztwa — pokazuje. Opinia publiczna śledzić je będzie pilnie, oczekując rezultatów. Oby tym

czasem sprawcy napadu na posła Dąbskiego nie powiększyli liczby „nieznanych sprawców” napadów na Jerzego Zdzichowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego i Tadeusza Mostowicza.

Wrażenie w kraju

Napad na pos. Dąbskiego wywołany w całym kraju wstrząsające wrażenie. Ze wszystkich stron napływają pod adresem olbrzymie listy i depesze.

Wśród innymi wysłanym listy „Syndykat Dzienników i Warszawskich i Związek Syndykatów Dziennikarzy.

Wczoraj przed południem odwiedził pos. Dąbskiego w jego mieszkaniu na Zolibozu marszałek Daszyński.

Grzyb dla marsz. Daszyńskiego

Marszałek Daszyński wywoływany był wczoraj kilkakrotnie w

ciągu dnia telefonicznie przez ja kiegoś anonim. który występował z różnymi pogróżkami.

Anonimowy rozmówca nazywał siebie „plutonowym”.

Jest to znakom okresu, w jaki wchodzimy. Tyłko, że organizatorzy tych napadów i zastraszani nie zdają sobie sprawy z rezultatów swoich poczynań. Nie zastraszą nikogo — a wywołują w kraju nastroje, które całym ciężarem obręć się przeciwko nim.

Staly popołudniowy kurs spawania i ciecica metali rozpocznie się dn. 8 września r. b.

Zapisu i informacje w kancelarii Stowarzyszenia dla Rozwoju Snawania i Ciecica M. tali w Polsce w godz. biurowych codziennie, oraz w poniedziałki i piątki od godz. 5 1/2 — 7 1/2.

DAWNO ZASŁUŻONA

Dymisja p. Artura Sliwińskiego ze stanowiska prezesa teatrów miejskich

Wczoraj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu warszawskiego, poświęcone sprawom teatrów miejskich. Posiedzenie przyniosło wynik sensoryjny — oto mianowicie udzielono na nim zasłużonej oddawna dymisji prezesowi teatrów miejskich p. Arturowi Sliwińskiemu.

Pismo nasze od dłuższego już czasu wskazywało na konieczność usunięcia p. Sliwińskiego ze stanowiska, na którym zabagnił on w nieestetyczny sposób stosunki w teatrach. Niedawno zamie-

śliśmy w tej sprawie cykl artykułów, omawiający szczegółowo niedomagania teatralne i rolę, jaką w tem odegrał p. Sliwiński.

Wiadomość o dymisji p. Sliwińskiego lotem błyskawicy rozeszła się w teatrach, wywołując wśród aktorów szczerze zadowolenie.

P. Artur Sliwiński, któremu wczoraj udzielono dymisji, otrzymuje w myśl kontraktu odszkodowanie w wysokości 6-miesięcznej pensji, czyli 20.000 zł. Suma ta z nową kwotą opłaci się — to pewne.

Dotychczas nie były jeszcze rozważane żadne kandydatury na stanowisko, opróżnione po p. Sliwińskim.

Sprawa Opery, która była również przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia magistratu, wyjaśni się definitywnie dzisiaj. Mianowicie dziś do godziny 6-ej po poł. pracownicy Opery mają udzielić odpowiedzi, czy zgadzają się na żądanie oszczędnościowego magistratu skasowania 13-ej pensji, niewielkich redukcji gaź i szeregu innych drobnych oszczędności. Jeśli odpowiedź wypadnie twierdząca — magistrat podejmie się dalej prowadzić Operę i już około 15-go września nastąpiłoby otwarcie sezonu.

Kto będzie dyrektorem Opery — niewiadomo. W prasie wymieniano ostatnio czesno nazwisko Adama Didura, który jakoby miał złożyć swoją ofertę. Jak nas poinformowano w magistracie, żądano oficjalna oferta od Didura

— niewiadomo. W prasie wymieniano ostatnio czesno nazwisko Adama Didura, który jakoby miał złożyć swoją ofertę. Jak nas poinformowano w magistracie, żądano oficjalna oferta od Didura



dotychczas nie wpłynęła. Odbyło się tylko kilka luźnych rozmów.

CICHE POROZUMIENIE WOJSKOWE

Tajemnicze narady oficerów sowieckich z oficerami niemieckimi

BERLIN, 30. 8. (ATE). — „8 Uhr Abendblatt“ przynosi dziś sensacyjną wiadomość, iż w ostatnich dniach bawił w Kissingen pod przybranym nazwiskiem znany na gruncie berlińskim wyższy oficer armii sowieckiej, który odbył konferencję polityczną z szeregiem wybitnych osobistości niemieckich, między innymi z gen. von Seecktem.

Następstwem tych rozmów miał być znany manifest wyborczy niemieckiej partii komunistycznej, który zwrócił powszechną uwagę ze względu na swój ultra szowinistyczny charakter i żądanie wojny odwetowej. Pismo niemieckie wskazuje na szcze gólną rolę, jaką odegrał w tych rozmowach gen. von Seecki, czołowy kandydat stronnictwa ludowego, który w swych oświadczeniach zaznacza wyraźnie, iż chce kontynuować politykę Stresemanna.

Gen. Heye mimo oficjalnych zapowiedzi ustąpienia ze stanowiska szefa Reichswehry dotychczas nie zgłosił dymisji, ponieważ zdecydowany jest opuścić swe stanowisko dopiero pod przymusem. Odpowiadając na zarzuty prasy nacjonalistycznej, która domaga się wytoczenia procesu o zdradę stanem tymu dniem nikim, które ujawniły rewelacje o stosunkach Reichswehry z armią sowiecką, „8 Uhr Abendblatt“ stwierdza, iż ujawnienie tych spraw nie jest zdradą stanu, lecz zasługą wobec Rzeczy. Kwestje polityczne, które wyszły na jaw z okazji zmiany na stanowisku szefa Reichswehry oraz śmierci oficera Reichswehry Amllingera, wywołały w Niemczech silne wrażenie.

SPAD LECZY: reumatyzm, łebias, migrena, sklerozę, cierpienia stawów, choroby zapaalne i bóle po nerwicach. Suche OKRĄDY RADOWE „RADIOCHEMIA“ z wczesną promieniowatnością z St. Joachimsthal, gdzie gen. Curie-Skłodowska odkryła rad, umożliwiająca każdemu kurację radową w domu. Zawartość radu w olejkach kontrolują 3 ładce czechosłowackie i Pracownia Radiologiczna w Warszawie.

Bezpł. inform. udzielają wszystkie apteki i apteki firm: „RADIOCHEMIA“ Oddz. XVII, ul. Świdła, Warszawa; Apteka Dr. BEJWICHA, Warszawa, P. J. Jankaj, Tel. 283-11; Apteka Dr. BEJWICHA, Warszawa, P. Jankaj, Tel. 12-39.

Miedzynarodowy oszust i złodziej

po trzech latach bezkarnej „działalności“ dostał się wczoraj na dobre w ręce policji warszawskiej

UŚMIECH WARSZAWY

Teatr
Rewji
CHŁODNA 49
tel. 505-55
W środę 3 września r. b. otwarcie sezonu rewji

SERCE WARSZAWY
Najlepszy teatr rewji o wysokim poziomie artystycznym
Codz. 2 przedz. 7.30 i 9.45 w. Bilety nabywać można w kasie teatru oraz w biurze „Icar“ Hotel Europejski tel. 3223

KSIĄŻKI SZKOLNE
KSIĘGARNIA
FRANCUSKO - POLSKA
WIDOK 4, WARSZAWA

ZBIRY WPADŁY W POTRZASK

Zasadzka policyjna na bandytów z ulicy Kolejowej

Wczoraj w nocy na ekspedycję policjantów miejscowej Zgromadzenia Młodzieży (Przemysłowa 11) dokonano na ul. Kolejowej zamierzonego napadu bandyckiego. Bandyci pod groźbą rewolwerów zabrali Młodzieźniemu 50 zł i zbiegli.

Pozostawiony zwrócił się do VI-go komisariatu policji, prosząc o pomoc. Ponieważ kilkakrotne próby schwytania bandytów, granających od dłuższego czasu na tym terenie, nie dawały rezultatów, policjanci postanowili schwycić opryszków w za-

stynną była przed trzema laty afera, której bohaterem był litwak wileński — Fajwisz Rajczuk.

Rajczuk, otrzymawszy w jubileuszny paryskiemu, Sängera w komi- kach brylanty na sumę 45 tysięcy dolarów, przywiózł je do Warszawy, niezauważony przez celników i ukrywał handel na wielki skąd. Po dłuższym upływie czasu, gdy Sänger nie otrzymał nietyko pieniędzy, lecz nawet wiadomości od Rajczuka, zawi-

domił policję polską, prosząc o przyzwożenie złodzieja. Rajczuka aresztowano, odebrano od niego brylanty, z których złożył on część już sprzedaną za 60 tysięcy złotych, poczem zwolniono go za kaucją 2 tysięcy zł. Rajczuk skorzystał z wolności w ten sposób, że uciekł zagranicę, gdzie ukrywał się przez trzy lata. Gdy do warszawskiego urzędu śledczego wpłynęła prośba o przysłanie osuźta sądowi francuskiemu, policja warszawska bezradnie rozłożyła ręce, oświadczając że wstydem, że ptaszek przysnął. Niemniej jednak odbyła się w Paryżu rozprawa, w wyniku której Rajczuk skazany został zaocznie na cztery lata ciężkiego więzienia.

Złodziej brylantów grasowałby w dalszym ciągu na wolności, gdyby nie jego bezczelność i przypadek.

Kilka dni temu do kantoru bankierskiego Emila Kutza we Lwowie zjawił się jakiś klient, prosząc o zmianę banknotu pięciodolarowego na walutę jugosłowiańską, rumuńską i bułgarską. Do wymienionej waluty dotano 250 dolarów i 106 zł. Dopiero po wyjściu klienta, kasjer stwierdził z przerażeniem, że banknot pięciodolarowy jest fałszywy, wobec czego bezwzględnie zawiadomiono urząd śledczy, który przystąpił do energicznego śledztwa.

Po kilku dniach ustalono, że właścicielem fałszywego banknotu, był obywatel niemiecki Leon Lahne, który wyjechał do Bukaresztu. W toku dalszego śledztwa ustalono, że rzekomy Lahne wysłał depeszę do hotelu „Krakowski“ w Warszawie, przy ul. Białoskiej 5, zamawiając pokój na wczoraj. Lwowski urząd śledczy zawiadomił o tem policję warszawską, która poddała hotel „Krakowski“ obserwacji.

I rzeczywiście wczoraj rano poślęgnię do Bukaresztu przybył do Warszawy rzekomy Leon Lahne i udał się z dworca do hotelu „Krakowski“, gdzie oczekiwali już na niego wywiadowcy urzędu śledczego. Mimo wykrętów i oporu przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie po dłuższych badaniach przynajmniej do swego rzeczywistego nazwiska, wyjawiając, iż fałszywy w państwie bałkańskich i sowiecką, nabył w Czerniowcach.

Rajczuk vel Lahne na zapytanie, skąd miał banknot pięciodolarowy, oświadczył, iż otrzymał go od kupca z Batumi, niemieckiego Motela Mondblata, z którym przeprowadzał transakcje handlowe.

Przy Rajczuku znaleziono 1212 dolarów w walucie polskiej, amerykańskiej, tureckiej i rumuńskiej.

DO CZEGO PROWADZI RULETKA..

Ofiara sopockiej jaskini gry

Przegrana — fałszerstwo weksli — samobójstwo

Właściciel domu handlowego przy ul. Marszałkowskiej, Stanisław P. wyjechał wraz z rodziną na wycieczkę letnią do Sopotu.

Po kilku dniach handlowiec stał się częstym bywalcem miejscowej jaskini hazardu, gdzie przegrał znaczne sumy pieniędzy. Mimo ostrzeżeń żony i synów, P. grał w dalszym ciągu, stawiając w nadziei odzyskania się, coraz to wyższe stawki.

Gdy przegrał wszystkie posiadane pieniądze, oraz pożyczki, które zaciągnął na prawo i lewo, P. dopuścił się fałszerstwa weksli na sumę sześciu tysięcy zł.

Dyskonto fałszywego weksła udatło się. Po pierwszym nastąpiło inne i trwałoby tak jeszcze długo, gdyby nie przypadek.

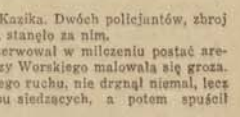
Jeden z dyskontantów prywatny weksel, wystawiony rzekomo przez dom handlowy w Lublinie B. Totenberga z 4 tyrami, Tow. Portland Cementu „Firley“, domu handlowego P. z ul. Marszał-

kowej, oraz Tow. H. P. K. Tow. Górniczego Porębką w Zagórzu. Ponieważ wystawca nie wykupił weksła w terminie, Glück zwrócił się do dyrektora t. j. Tow. „Firley“ z żądaniem wykupienia. Po sprawdzeniu w zarządzie Tow. „Firley“, okazało się, że żyro, podpis, jak pieczęć firmy są fałszowane, wobec tego zawiadomiono o wszystkim urząd śledczy.

Sprawdzeniu do Warszawy P. przynajmniej podczas badania w urzędzie śledczym do fałszerstwa, zaznaczając jednocześnie, że takich fałszywych weksli wystawił na sumę przeszło pół miliona zł. Wszystkie otrzymane z dyskonta pieniądze przegrał w ruletkę sopockiej jaskini hazardu. Opowiadając o tem, P. zalewał się łzami, prosząc dyr. Wróblewskiego, przedstawiciela Tow. „Firley“, oraz przesłuchujących go oficerów policji, o dwudziesto cztero godzinny termin, w którym zobowiązał się znaleźć pokrycie na wystawione weksle.

Po porozumieniu się z dyr. Wróblewskim, urząd śledczy zwolnił ofiarę gry z zobowiązaniem. Termin ten wykorzystał P. dla zupełnego zakończenia swych rachunków z życiem, popełniając w łazience swego mieszkanka samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym w czasie kąpielii. Weksle pozostały w obiegu, części z nich wykupiła już firma H. P. K., reszta kursuje wśród kupców. Zona i dwu synów desperata zlikwidowali przedsiębiorstwo i wyjechali zagranicę.

CZAPKI UCZENIOWSKIE wszystkich szkół



Nowy Świat 12, obok Strawy ogólny Nowy Świat 51, obok hot. Savoy Marszałkowska 81b róg Hotel. Chmielna 14

WKROTCE OTWARCIE
POPULARNEGO DEWIKOWEGO KINA
„UCIECHA“ Złota 72
monumentalnym filmem śpiewnym
Radzi Murat
(BIAŁY SZATAN)
z Mrożuchinem i Lil Dagover
w rolach głównych

TADEUSZ GLUZINSKI.

BEZDOMNY JEDYNAK

— Tak.
Przedownik zwrócił się do policjantów.
— Trzymaj go dobrze.
Wyszli i po paru minutach powrócili.
— Odwieźcie go na trzech do urzędu śledczego! Tylko uważać!
W urzędzie śledczym przysłał Kazka starszy wywiadowca. Był już poinformowany. Przeczął jeszcze protokół rewizji, obejrzał legitymację i sprawdził odebrano pieniądze i przedmioty. Posiadł, czyli oddać i aresztować policjantów innych.
— Pan pierwszy raz?
Kazik odpowiedział milczeniem.
— Zaraz zobaczymy.
Zawerwał dalszokoska. Oteły, pucolawaty czołowiczek zdjął Worskiemu odepkał palców.
— Basel Bote? — Jęknął Kazik.
Wywiadowca uśmiechnął się ironicznie.

— Teraz nie pomoże. Trzeba było namyślić się przedtem.
Policję go odprowadził do pomieszczenia dla aresztantów. Zatelefonował do prokuratora i wydał zarządzenia, by aresztować świadków napadu. Tymczasem inni dokonywali pomiarów daktyloskopijnych i przerabiali albumy przepiękne.
Worski został zamknięty w malej celi bez krzesła. Wejścia strażnicy dwóch policjantów.
Mimo spóźnionej pory zjawił się zastępca prokuratora Pan Ludwik Arzewski był zwiadczeniem młodemu o wysokiej postawie. Pocięgała twarz ożywały duże, szare, myślowe oczy.
Był bardzo zaszczerany.
— Napad? — prawie w śródmięśniu? — zarządzał na wstępie. — To nie zdarzyło się dawno. Są już świadkowie?
— Zaraz będą — odrzekł wywiadowca z ukłonem.
— Zatrzymamy przynajmniej jednego?
— Nie badaliśmy jeszcze.
— Czy notowany?
— Jesteż nie wiemy.
Wyszli, po chwili powrócili.
— Nie notowany, panie prokuratorze. Student, jak świadczy legitymacją. Rabował w mundurze porucznika.

— A? Czarna sztuka.
— Przyszedł świadkowie.
Właściciel kantoru, Leon Ajzenstamb, skłonił się nisko.
— To mnie ten rabuśnik... Gdzie są moje pieniądze? Tyle dolarów!
— Tutaj, Niech pan będzie spokojny — uspokoił go wywiadowca.
— Proszę przesłuchać świadków — zarządził pan Arzewski.
Wpuszczono ich po jednym do pokoju wywiadowcy. Prokurator siadł z boku i przysłuchiwał się zszaniom. Czasem uzupełniał pytania wywiadowcy jakimiś własnym pytaniem.
Ajzenstamb opowiedział przebieg napadu. Policjanci opisali pościg za Worskim i aresztowanie. Ostatni z zeznających, posterunkowy, Granatek, był tym, który pierwszy dopadł bandytę i obezwładnił go.
— He rasy strzelal?
— Trzy rasy.
— Do kogo?
— Do kogoż posterunkowych, co biegnę za nim. Na szczęście biegnę bardzo prędko i nie mógł wycolować.
— Biegnął się przy aresztowaniu?
— Nie bardzo. Chwyliem go, jak należy.

— Wystarczy. Proszę wracać na służbę.
Policjant zasalutował apetycznie i odszedł.
— Teraz wezwie pan obwinionego — zarządził pan Arzewski.
Wprowadzono Kazika. Dwóch policjantów, zbrojnych w karabiny, stanęło za nim.
Prokurator obserwował w milczeniu postępek aresztanta. Na twarzy Worskiego malowała się groza. Nie uczynił żadnego ruchu, nie drgnął niemal, lecz utkwiał oczy w obu śledzących, a potem spuścił wzrok.
— Pańskie narwiako? — zapytał agent oschle.
— Kazimierz Worski! — szepnął Kazik ledwo do słyszalnie, nie podnosząc głowy.
— Inne ofca?
— Stanisław.
Prokurator odwrócił się.
— Czy to ten przemysłowiec?
— Tak.
Pan Arzewski aż gwizdnął ze zdziwienia.
Po spisaniu generaljów aresztowanego, wywiadowca pozostawił badanie.
— Czy przynajmniej się pan do napadu na kantor wymylny?
— Milczeniem.

→ DYWANY, FIRANKI, NARZUTY!!!

DOKRYCIA MEBLOWE
OTWORZYLIŚMY W DNIU 28 B. M.

FILJĘ PRZY MARSZAŁKOWSKIEJ Nr. 17

Telefon Nr. 1432.
PURZYCKI i ZYTO
Centrala: Pl. Żelaznej Bramy I. Tel. 62-52.

N A R E S Z C I E I

Tłumienie ruchawki ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej

Ubiegłej nocy dokonano rewizji i aresztowań wśród sabotażystów z U. O. W.

LWÓW, 30. VIII. Władza bezpieczeństwa na terenie Małopolski Wschodniej przystąpiła ubiegłej nocy do likwidacji Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i innych organizacji sabotażowych.

Wykrycie broni i amunicji

Akcja władz bezpieczeństwa została bardzo szczegółowo przygotowana i wykonana jest ściśle według zgrębłego planu. We wszystkich większych miastach i miasteczkach na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej akcja rozpoczęła się równocześnie. Przeprowadzono cały szereg rewizji, które dały bogate materiały orientacyjne i informacyjne i pozwoliły do dalszych zbroich. Władze bezpieczeństwa rozporządzały wielkim aparatem technicznym i działają tak szybko, że akcja będzie zapewne nie dłużej trwać niż kilka dni. Rewizje przeprowadzono w mieszkaniach prywatnych, których mieszkańcy ukraińskich, których kontakt z Ukraińską Organizacją Wojskową nie ulega wątpliwości. Znalezione obciążają dobie komunistów i innych rewolucjonistów i komunistów i materiały, które miały służyć do realizacji planów sabotażowych i innych działań.

względem na toczące się śledztwo są narazie trzymane w tajemnicy. Rewizje i aresztowania zostały dokonane równocześnie w Tarnobrodzie, Stanisławowie, Stryju, Kaluszu i w innych miastach.

Wrażenie

Pisma lwowskie wydały dodatki, które nadzwyczajnie informują o akcji władz bezpieczeństwa. Społeczeństwo lwowskie powitało wszędzie narzeczanie akcji rządowej z wielką ulgą ze względu na to, że wypadki sabotażu były coraz częstsze i coraz więcej przynosiły szkód i strat. W wielu miejscowościach przed komisariatami policji gromadzi się tłumy ludności miejscowej, domagającej się od władz policyjnych i sądowych szczegółów śledztwa.

Nowe walki Ukraińców

Przed rozpoczęciem akcji władz bezpieczeństwa na terenie Małopolski Wschodniej wydarzyło się jeszcze kilka wypadków sabotażu ze strony U. O. W. Wczoraj o godz. 8-iej wieczorem podpalono folwark ks. Sapieżyńskiego w Hermanowie pod Lwowem. Pożar trwał kilka godzin i został o godz. 12-iej w nocy zlokalizowany. Gdy ludzie biorący udział w akcji ratunkowej, wyprzedzając pracę oddziałów, pochwili się na miejscu grup sabotażystów, które pod osłoną nocy

podpaliła folwark jeszcze w trzech miejscach. Dzięki czynności straży obywatelskiej ogień w zaradku stłumiono. Ubiegłej nocy grupa sabotażystów podjęła grupę telegraficzną na linii kolejowej pod Starym Samborem.

58.836 wywiadów
udzieliła w r. 1929 jedna tylko placówka nazwa w Warszawie.

Ministerstwa, Banki państwowe i prywatne, Syndykaty, Firmy Przemysłowe i Handlowe, Przedstawiciele firm kwirowych i zagranicznych, ponadto pierwszorzędne wywiadowcze całego kontynentu (na zasadzie wzajemności).

Oto główni klienci
Wywiadowni Handlowej Kazimierza Piechockiego
Centrala w Warszawie:
Marszałkowska 87, tel. 310-42, gab. dyr. 90-45,
Własne oddziały: Poznań, Katowice, Łódź, Lwów, ROK założenia 1911
720

Rozbicie kilkunastu łajzajek

Sądny dzień dla komunistów

37 rewizji w kryjówkach wyrotwców w Warszawie

Dziś w nocy i nad ranem policja warszawska przeprowadziła 37 rewizji w organizacjach komunistycznych warszawskich. Od działów policji równocześnie obstawili mieszkania rozmaitych komunistów, biorących tywy udział w akcji organizacyjnej i zapatrywania rozmaitych związków w nielegalne wydawnictwa. Gdy policja przybyła do mieszkania **Tobiasza Stobnickiego** (Nalewki 12), właściciela mieszkania nie chciał otworzyć drzwi. Po dłuższych pertraktacjach drzwi wyłamano, a w całym mieszkaniu panował niezwykły nieład i ślad spalonych papierów. Okazało się, że w chwili, gdy policja zadzwoniła do mieszkania, rozpoczęto palić w kuchni i w piecach różne papiery. Policja wydobyla z pieców niespalone druki i rekopisy; większość ich została odczytana.

Jest to wydawnictwo M.O.P.R.-u, U Makowera 20 (Dzielnia 54) wykryto centralne biuro i archiwum komitetów podmiejskich. Wśród materiałów znaleziono spis nazwisk najmłodszych komunistów organizacji „Pionier”, grupującej młodzież w wieku 14 — 16 lat. W biurze tem znaleziono również sprawozdania kasowe i pieniądze.

Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu **Siwaków** (Pawia 48), gdzie znaleziono 300 znaczków M.O.P.R.-u i U lcka Głuska (Gęsia 33) znaleziono więk szą ilość egzemplarzy „Trybuny Radzieckiej”, w Żytkindna Mordki (Koszykowa 20) — listy składkowe na fundusze komunistyczne, zawierające ofiary i składki w małych sumach.

in, u Cyrenstajna Ela, u którego znaleziono bardzo ważne materiały organizacyjne z dawnych lat oraz materiały dotyczące organizacji komunistycznej na terenie województw: Kielce, Białystok, Łódź i Warszawa.

Po przeprowadzeniu 37 rewizji, aresztowano 16 osób, które będą przekazane sądziemu śledczemu do dalszego urzędowania. Na podstawie zdobytych materiałów można sądzić, że po ostatnich wielu rewizjach i aresztowaniach nastąpiło na terenie Warszawy bardzo silne rozbicie organizacji komunistycznej, gdyż słowne nici organizacyjne zostały przecięte i na dłuższy czas unieszkodliwione.

Uporczywe zaparcia stołka, katary grubej książki, zastój w książkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy użyciu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptek.

Z prawami szkół państwowych

II Gimnazjum Męskie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

ul. Mazowiecka 11, tel. 302-50

Gimnazjum wyższe — klasy IV, V i VI humanistyczne, VII i VIII matematyczno-przyrodnicze

Wychowanków celkowitz szkoły powszechnej przyjmują się do klasy IV-iej bez egzaminu. Język obcy do wyboru.

Opłata szkolna w kl. IV wynosi 60 zł. miesięcznie. Za dzieci pracowników komunalnych, ubiegłych i państwowych czynne pokrywała oddzielne instytucje w całości lub części. Uczniowie zdolni a niezamożni korzystają z ulg.

Kancelaria czynna od 9 do 1. 2839

Odwołanie wyjazdu gen. Góreckiego do Waszyngtonu

Gen. Roman Górecki, wbrew dotychczasowemu zapowiedzeniu nie pojedzie na czele delegacji polskiej na tegoroczny kongres Filialu (Międzynarodowej Federacji Kombatantów) do Waszyngtonu.

General Górecki wyjechał w ostatni dnia 2-ego września b. r. do Paryża razem z członkami delegacji polskiej na kongres waszyngtoński, weźmie udział w przedkongresowym posiedzeniu dyrekcji Filialu, następnie odprawiwszy uczestników delegacji do Havru.

Na czele delegacji polskiej, w skład której wchodzi 14 osób

staje wiceprezes Filialu na Półk. major Ludyna-Laskowski. Wiadomość o odwołaniu wyjazdu gen. Góreckiego do Waszyngtonu nosi posmak sensacyjny z tego powodu, że na tegorocznym kongresie Filialu miał gen. Górecki kandydować na prezesa tej instytucji. Widzi więc z jakiegoś względów zrezygnował z tego zamiaru.

A może obecnie przysła Banku Gospodarczego Krajowego będzie w tym czasie niezbędna w kraju? Będzie to przecież okres wyborów, w którym zachodzi konieczność przeprowadzania różnych operacji bankowych...

Płk. Wieniawa-Długoszewski poddał się operacji ślepej kszki

Komendant garnizonu i placu m. st. Warszawy, płk. dypl. Bolesław Wieniawa-Długoszewski zmuszony był poddać się operacji ślepej kszki. Operacja, której dokonał prof. Szarecki na oddziale chirurgicznym szpitala Szkoły Podchorążych Sanitarnych, miała przebieg pomyślny.

Płk. Wieniawa-Długoszewski pozostaje jeszcze w szpitalu, lecz jest już na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Na okres wyborczy będzie zdrow — i bez wyrostka rolnaczkowego.

Wielkie nadużycia celne w Gdańsku

W ostatnich dniach wykryta została na terenie wolnego m. Gdańska olbrzymia sfera celna. W sferę tę włączono są urzędnicy odrębnego urzędu celnego gdańskiego oraz szereg wielkich firm eksportujących. Afera polegała na gwałtownym umiarkowaniu niemieckim. Szamuglowanie było większe niż sorty artykułów luksusowych z Niemiec z pominięciem komory celnej w Gdańsku. Na skutek tych machinacji przewieziono bez cła na teren Gdańska towary wartości wielu milionów guldenów. Polskie władze skarbowe zainteresowały się tą sferą, ponieważ nie jest wykluczone, że część szamuglowanego towaru była wozowana następnie z terenu wolnego m. Gdańska do Polski.

SALETRA CHILIJSKA



NAJLEPSZY NATURALNY NAWÓZ AZOTOWY

Kurs Żewjowo - Kabaretowy

przy Pol. Zw. Artystów Widowiskowych (Teatrka i gry sceniczne)

Film Dźwiękowy

! Repertuar! Hostjumy! Zgłoszenia: Warszawa, Żłata 36 — 27, godz. 1 — 3 pp. 7 — 9 wiecz.

PRYWATNA VII klasowa SZKOŁA Powszechna

(MIĘDZYGIMNAZJUM)
ul. Mazowiecka 11 (w lokalu gimnazjum)

Egzaminy dla nowostępników 29, 30 sierpnia i września. Kancelaria udziela informacji; przyjmie podania od 18 sierpnia w godz. 3—6 pp. Szkoła prowadzona według ostatnich wymagań pedagogicznych posiada pierwszorzędne pomoce naukowe, gabinet dentystyczny, lampy kwarcowe, oraz teren pod własne osiedle letnie na Podkarpatu.

Opłata za naukę niższa od norm szkół i średnich. Dzieci urzędników państwowych, żołnierzy i marynarzy korzystają z ulg, począwszy od 10 zł. Lekcje odbywać się będą w oddz. ziemnych w salku w'assym

ZWIĄZEK ZAWÓD. PRAC. HANDL., PRZEMYSŁ. I BIUR. M. ST. WARSZAWY

WIECZORNA SZKOŁA HANDLOWA WIECZORNE KURSY HANDLOWE ROCZNE

3-letnia z oddzielnymi klasami dla chłopców i dziewcząt przy ul. Złotej Nr. 58, w gmachu gimn. T. Niklewskiego

Warunki przyjęcia: świadectwo z ukończenia szkół powszechnych I b 3-iej klas gimnazjum. Wszelkie informacje i zarisy w Kancelarii Szkół i Kursów (III piętro) w 8-dniach września, od 6 do 10. Początek wykładów w Szkole 2-go w zetańca, a na Kursach 15-go września z. b.

TEATR QUI PRO QUO

Dziś W niedziele dnia 31 b. m. OTWARCIE SEZONU DWIE MOŻLIWOŚCI

wielka rewia aktualna w 2 akt. udział biorg.

ZULA POGORZELSKA S. GÓRSKA Z. OLECH-OJCZOWNA Z. TEKNE FR. JAROSY A. DYMUSZA L. LAWINSKI E. MINOWICZ K. TOM

Tac-ann girls oraz chóór Dana Dwa przedwie-ia 11 o 7.15 2 9 5

SI. GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE ŻENSKIE

Wiktoria Łędrzankowskiej ELEKTORALNA II

Jeż. francuski i niemiecki. Zapis ro pocztę W NI. zniżkach wpis zniżony, niezamocnym znaczne ustępstwa

STANISŁAW STRONSKI

W Kraju i w Świecie

Powiew trzeźwości

Prawdziwe oblicze Niemiec

Dowiadczenia i wrażeń, które przeszły przez umysły w Francji w ciągu tego lata, nie powinny chyba zatrzeć się zbyt łatwo i zbyt szybko.

Za dużo bowiem nagromadziło się naraz ujawnień prawdziwego oblicza i prawdziwego ducha Niemiec dzisiejszych.

Napręd, od początku lipca, przyjęcie wyjęcia z Nadrenji, które miało być przepiękownym pokój, pogromami osób, którym zarzucano chęć odłączenia Nadrenji od Niemiec, oraz związane z podróży Prezydenta Hindenburga nad Ren nie hałas spokoju, ale gromkimi potokami dalszego kruczenia zobowiązań traktatowych. Potem, w połowie lipca, odpowiedź Rzeszy Niemieckiej na memorandum francuski w sprawie związku europejskiego, wysuwająca otwarcie hasła rewizji traktatów i w szczególności granic. Tuż potem, w drugiej połowie lipca, rozwiązanie Reichstagu z widocznym zamiarem przesunięcia większość ku stronnictwu, rządzącym z. sw. stanowiącej polityki zagranicznej, w gruncie rzeczy prokremsu odwetowej. Dalej, w początku sierpnia, nowa p. Treviranusa z 10-go b. m., wraz z dodatkami późniejszymi, raczej wzmacniającymi niż osłabiającymi, wzmianowaną wprost w traktacie i granice szczególnie w zachodzie. W parę dni później, 15-go sierpnia, inny minister, podobno bardzo pokojowy, p. Wirth, b. kanclerz Rzeszy, w mowie w Ligizy zamknął, że gospodarstwo trudności mogą przeszkodzić Niemcom w placowaniu odszkodowań wedle planu Younga. Zarazem, w połowie sierpnia, pojawienie się kandydatury jen. von Seeckta w wyborach obywateli do Reichstagu, na tle równoczesnego ogłoszenia we Francji dokładnych danych i wiadomości o wojsku Rzeszy i ubrojeniu Niemiec.

Najspokojniejszą politykę i piarsze polityczną francuskiej, z pp. Poincarre i Barthu na czele, zatytułali: *dokładnie* nas polityka z. sw. pojedynania z Niemcami!

Wogóle zaś ten powiew trzeźwości wydobyl na wierzch wiele myśli i uwag cennych i godnych pamięci.

Na początku było... Locarno

Na początku było... Locarno. Dwoistość pojmowania układów w Locarno, które we Francji, podobnie jak w Polsce, zwolennicy lub półzwolennicy tych układów przedstawiali jako czynnik uspokojenia w Europie, gdy w Niemczech uważano je właśnie za odskocznik do niepokoju, szeregów Europy zachodniej, została należyście oświetlona.

Pertinax zamaczył z powodu pierwszych t. zw. objasnień dodatkowych p. Treviranusa z 18-go b. m.:

"P. Treviranus zamaczył, powołując się na świadectwo Stresemanna i Vandervellera, że obecnie, podpisane w Locarno przez Niemca, nie były tego samego rodzaju dla granic zachodnich i wschodnich. Wiedzieliśmy o tem dobrze. I stało to wykazywaliśmy. Błędem p. Briand nieobrotliwie twierdził oś przewidzianego" (Echo de Paris z 15-go b. m.).

Barclay dokładnie pisał o tem w liście z Berlina p. André Sulzy:

"Czyżby we Francji zapomnieli niemieckie pojmowanie o początku układów w Locarno? Dla całego ogółu niemieckiego, a także dla Stresemanna, zawarcie układu zachodniego wchodziło od początku w rachubę jedynie jako sposób zapewnienia sobie wolnej ręki na wschodzie, t. j. w stronę Polacji. W paru dalszych mów urzędowych i w tysiącach wystąpięń dziennikarskich niemieckich

podawano lub otwarcie wyrażano myśl, że Niemcy uznają granicę francuską i belgijską wedle traktatu Werzalskiego, ale że wzamian za to dodatkowe uznaje, rządzący całkowitą swobodę działania na wschodzie. I rzeczywiście lata 1925 i 1926 przyniosły nieustannie wystąpienia i wicherza przeciw Polsce..." (Journal des Debats z 20-go b. m.).

Początki tego okresu politycznego są zatem ustalone.

Konsekwenca

W dalszym rozwoju tej polityki nie zawiodły też skutki... wyjęcia z Nadrenji.

Myślony w Polsce odrzucał m. wili, że sprawa wyjęcia z Nadrenji jest najważniejsza właśnie dla nas, a odbija się natychmiast na wschodzie.

Oto dzisiaj prosta stwierdzenie naszemu:

— "Dlaczego Niemcy występują tak szybko przeciw granicom polskimi? Jest to jedno z liczących dobrodziejstw wyjęcia z Nadrenji. Ale nie jest ono z takich, które przewidywały i zapowiadały miłośnicy t. zw. likwidacji wojny... Od chwili, gdy wyjęły francuski niema nad Renem, Niemcy rozpoczęli kampanię, która w ramiach swych, na doprowadziła do przekształcenia many Europy..." (Le Figaro z 16-go b. m.).

Malowniczo wyraża to Pertinax:

"Niemy odzyskały swobodę swego istotnego uosobienia. Półki twierdzenia Nadrenji, stąpiły jak w elastycznych butach (elle était dans ses petits souliers), ostrośnie i hamując się. Teraz są pewne, że mogą sobie bezkarnie wiele pozwolić" (Echo de Paris z 14-go b. m.).

A wszakże, gdy w Polsce mówiliśmy ustawicznie o prostym określaniu: Ren i Wisła, czyż nie nam zarzucał, że przesadzamy i pytano niemal: gdzie Rzym, gdzie Krym.

Co znaczy 'rewizja'?

I tak wszelkimi już, zlanieciem Niemcem, na granice międzynarodowym w nowy okres... rewizji granic wschodnich Polki.

Bo przecież p. Treviranus właśnie tak uzasadnił swe wystąpienie w dodatkowych objaśnieniach, ogłoszonych dnia 14-go b. m. w Królowcu:

— "Po skończeniu sprawy Renu, sprawa ustalenia granic wschodniej stała się sprawą w czasie i schodziła w najbliższym czasie polityki zagranicznej Rzeszy..." (Koenigsberger Alleg. Ztg z 14-go b. m.).

Nawet dzienniki, wyrażające poglądy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, musiał wobec tego stwierdzić:

— "Okazuje się, że powtarzające się wystąpienia takie, jak p. Treviranusa i innych, nie wynikają tylko z wyborczego przesłowywania się, ale że tkwi w tym plan kampanii ustalonej we wszystkich szczegółach, by przywrócić możliwie najbardziej rewizji traktatów" (Le Temps z 16-go b. m.).

Co zaś znaczy 'rewizja', to, właśnie w odpowiedzi na to oświadczenia p. Treviranusa, mówi p. Poincarre:

— "Rewizja, rewizja! Można sobie się na wymiwanie tego ozryku w sposób najbardziej pokojowy, a jednak jest on w rzeczywistości ostry i krzywdzący wojenny. Wszelka zmiana granicy, o ile nie jest wynikiem wojny i szerszego porozumienia między dwoma narodami sąsiadującymi, oznacza, że któraś z nich, bez żadnej koniecznej pogody, na którą miała nadzieję... Przypuśćmy, że korytarz gdański został zniszczony lub uszkodzony, co może sprawy między innymi. Przeważnie, że się odnosi do t. zw. pokojowej zmiany granic są osmą gadaniną. Jest jasna i zrozumiana na zachodzie."

Poco... zbrojenia?

A zresztą, jeśli tylko się mówi o pokojowej tylko rewizji traktatów, to poco... zbrojenia Nie-

mieć!

Ogłoszone obecnie we Francji (Revue de Paris i Mercure de France) bardzo dokładne dane o zbrojeniach Niemiec i o rzeczywistej potędze rzekomo ograniczonego traktatowo wojska Rzeszy wywarły bardzo wielkie wrażenie.

P. Paul-Boncour, polityk socjalistyczny, przewodniczący komisji spraw zagranicznych, długoletni przedstawiciel Francji w pracach nad rozbrojeniem, zapytany o znaczenie urzędów Reichswehry, zmierzających do zaakcentowania silnym napadem, odpowiedział:

— "Jedno jest obecnie jasne, mianowicie, że urządzenia wojskowe niemieckie, gdy wnikał głębiej w ich treść i w ich następstwa, skierowane są wprost przeciw polityce rozbrojenia i nawet ograniczenia zbrojeń oraz przeciw rozszerzeniu władzy i możliwości Ligi Narodów. Czy dają one wskazówki, jakie będzie stanowisko Niemiec w czasie najbliższych zebrań komisji rozbrojeniowej? Czy nie dają one raczej wskazówek, co zrobić Niemcy po niedużym się prac nad rozbrojeniem? Ja zawsze to właśnie sądziłem" (Le Journal z 18-go b. m.).

Zbiegły się zaś te odsonienia tajemnic wojska niemieckiego z wysunięciem się w wyborach do działalności politycznej twórcy tego wojska, jen. von Seeckta, który w książce jego o przyszłości Niemiec z r. 1929 mówił:

— "Korytarz polski, który granicy z śmiesznością jest używany w Anglii za niedorzeczność. Traktaty, które utrzymują wyżej, w Europie liczone uważają za zapalne, stworzą szereg zagadnień, które trudno będzie

zwłaszcza w pełne optymizmu i wiary w zwycięstwo rozmowy "hughesowe"..." Rozwadowskiego z Dowódca Frontów. Odróżniają rolę frontu drugorzędowego (ukraińskiego) i głównego, rozumieli odrazu gen. Rozwadowski, że sytuacja może powrócić jedynie zwycięstwa polityki z głównymi siłami przeciwnika.

Chęć zwyciężyć, trzeba odwołów. Skąd je wydobyc?

Tylko z ubocznego frontu, wyzwołwały go z pod parcia Armji Konnej, harajucęj bezkarnie na jego tyłach. Sład rzódek, montując bitwę z Budiennym, jako operację wstępną.

Licząc, że przy pomocy święto sfomowanej przez ministra Sosnkowskiego kawalerii da się rozgromić Budiennego, nim wróg przekroczy Innej Bugu, zamierza Rozwadowski bronić tej linii. Wywiązując się kilkunasto operacja nad Bugiem i pierwsze odkieski nad Autą zwycięskie boje z wrogiem.

Grupie polskiej gen. Sikorskiego powierzono obronę Brzeszcza i znacznego odcinka wzdłuż Bugu, dla zasłonięcia zamierzonej koncentracji masy manewrowej w obszarze Siedlec, skądby podjęła kontrofenzywę na północ, a także dla wyewakuowania niesłychanie zatłoczonego brzeskiego węzła kolejowego.

Udał się zwycięzcy wypchnąć zgrupowania do terału wojennego, który tu napływał głównie z poludnia oraz cały tabor szerotorowy, przekuwając pośpiesznie tor do Deblina na szerokość rosyjską.

Niestety twierdza Brześć, górzeczkowo doprowadzana do stanu obrony, nie dała się utrzymać długo, jak dui 4, gdyż noż z 1 na 2 sierpnia wróg wdziera się do brodzka fortecy. Grupa gen. Sikorskiego bagnetem foruje sobie drogę na nowy brzeg, a już dnia następnego 3 sierpnia zwycięsko wypiera okrzykiście jej dywizje XVI Armji. Kiedy stoczyła Bug poniej Brzeszcza, spowrócił za rzekę.

Niestety, dalej na północ cofamy się z wrogiem na kartku: IV i 1-sza Armje w wiałach Bugonarki poza tor kolei Matkonia — Ostrow — Ostrołęka, a XVI Ar-

mię sowiecka przekracza Bug w Grannem tam, lecz odwrotnie, gdzie Dybicz w 1831 r., błągnąc na ratunek gwardjom.

Dzień 4 sierpnia daje nam jednak długo oczekiwany odwet: gen. Sikorski, któremu oddano czasowo świetną 14 dywizję (wielkopolską), uderza zmiennacka i rozbił ją pod Janowem XVI-tj Armje sowieckiej, przyczem 2 pulki sowieckie przechodzą na naszą stronę. Zwycięstwo to łącznym z bojem naszej 1-ej Armji w Matkoni 5 sierpnia osadza naporu wroga aż do 8 sierpnia. W tym samym czasie (2-4 sierpnia) nasza jazda wspólnie z 18-tą dywizją piechoty (Halleską) gromi Budiennego w Brodach.

Zwycięstwa te przychodzą jednak zapóźno, by zamierzone na nową zmiłuj Bugu z obszaru Siedlec zmobilizować. Gen. Rozwadowski, poparty przez przybyłego niedawno do Warszawy znakomitego gen. Weyganda, proponuje przegrupować się za Wisłą i uderzyć z nad Wiepra na flankę i tyły nieprzyjacielską, sturmującego przedmiotową pozycje Warszawy. Wódz Naczelny, otrząśnięty już z lipcowej depresji duchowej i orzeźwiony pełnym optymizmem nastrojem Szela Sztabu, przyjmuje ten plan.

Zostaje wydany historyczny rozkaz przegrupowania do bitwy o Wisłę. Operacja nad Bugiem są odrazu przerwana, lecz częściowe powodzenia, wywalczona w pierwszych dniach sierpnia, pozwalają na spokojne, bez nadszku wroga przemaszerować w myśli powyższego planu.

Tu twił początek zwycięstwa pod Warszawą. Pomysłowiec boie nad Bugiem netyko podnoszą ducha w wojsku, ale dają Naczelnemu Dowódcy nieoczekiwany mnt w reję — czas, oznaczając podłód wroga blisko na tyłach. A czas umiejętnie wykorzystują, to pałowa zwycięstwa. Jest to pierwszy od 2 niemal miesięcy wypadków wyprzedzenia męsty wydarzeń na froncie. Dotąd fakty dokonywane z godziną na godzinę narzucał Dowódcy swe żelazne konieczności i wydzwierzały przymusowe decyzje.

W szczególności doniosło znaczenie miał fakt, że nasza IV-ta

Wszystko dla młodzieży szkolnej

CENY PODANE NA LAT 5-12. NASTĘPNE NUMERY NA LAT 13, 14, 16 OKOŁO 10% DROŻYJ

MUNDURKI	dziwny od r. 35
PALTOCIKI	chłopięce od r. 64
BIELIZNA	dziecięca od r. 65
OBUIE	chłopięce od r. 65
FARTUSZKI	dla dziewcząt
TORNISTRY	dla chłopców
TORBY	dla dziewcząt
TEKI	algosodowy od r. 6
ZESZYTY	szkolne od r. 9

KATALOGI SZKOLNE WYSLAMY NA PROWINCJE BEZPŁATNIE

UBRAJARKI

Przed 10-iu laty

Zwrot zwycięski: Bug — Wisła

Tam, nad Wieprzem, gromadzi się grupa wybornych dywizji, aby spać zmiennacka związanego bitwy warszawskiej wroga. Latwie i efektowne zadanie bierze na siebie sam Wódz Naczelny.

Najtrudniejsze zadanie: utrzymania naporu głównych sił sowieckich, przycich na Warszawę, jak przypuszczano w naszem Dowództwie, lecz wymyślających ją od północy, aby pomylić manewr Paszkiewicz z r. 1831 i sforsować Wisłę w jej dolnym biegu, do czego wyniosły tam parwy brzeg, a osobliwie przepary we Woicławku i Wyszogrodzie wyjątkowo się nadają, zadanie to przypada nowo utworzonej V Armji gen. Sikorskiego. Ona to, mając poza 18-tą dyw. piechoty, przetrzonie z Wołynia i dyw. ochotniczą wojska przemęczone 2-miesięcznym odwrotem, które nie miały kicdy otargać się z psychicy kleskowej, zdolała netyko zatrzymać, ale i rozbić gros sil sowieckich, a nadezwyszoła groźną lch XV Armje. I to będąc strategicznie otoczony przez 3 armie nieprzyjacielskie!

Tu, nad Wkrą, miał miejsce największy triumf i największą też jest zasługa gen. Sikorskiego. Wódz Naczelny, wyjeżdżając 12 sierpnia ze stolicy nad Wieprz i zdając wszystko na gen. Rozwadowskiego, widział, że jego armie IV i III uderzą z nad Wiepra na słabe tyły zastany nieprzyjacielskie. Mogły tedy albo przetrzeć najbliższą 14-tą dywizję koleją do Modlino, albo budaj przyspieszyć swój manewr o 1-2 dni. Zanim usterzenie z nad Wiepra dało się odczuc nad Warszawą, obie bitwy i IV Ar-

2-letnie i Roczne Kursy Handlowe Żeńskie

T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, Marszałkowska 50. Tel. 191-40
(Wielkie od Wapnia 41)

Przyjmuje kandydatki do trenium wykształceniem ogólnem

Zapisy słuchaczek od 20 sierpnia

Początek wykładów dnia 15 września

CO NIESIE MODA?

Wieczorowa suknia letnia



Jak należy się ubierać w cudne noce sierpniowe? — takie pytanie zadają sobie mieszkanki tych uprzywilejowanych kraj, gdzie noce sierpniowe są naprawdę — cudne, a nie jak u nas, słotne i ziejące chłodem, zbliżającej się jesieni.

Polskie upalne lato i złota jesień są jedną z owych pięknych legend, które nie wspólnego z rzeczywistością nie mają. Naprawdę to 70 procent dni w ciągu polskiego sezonu letniego przypomina aurę zimową, lub w najlepszym razie listopadową. Toteż u nas problem „wieczorowej letniej sukni” prawie nie istnieje. Na wszelki jednak wypadek (że to pogoda miewa kaprysy, jak kobieta) posłuchajmy, co zalecają kłós na grzbieit „w cudną noc letnią” — mistrzowie paraskiej mody.

Zagranicą na modnych plażach eleganci pozwalają sobie na daleko idącą swobodę.

Przez dzień cały, od wczesnego ranka począwszy, paradują w kostiumach kąpielowych, albo w pidżamach. Droga, która ich dzieli od hotelu czy willi przebiegają, otulone w barwne kąpielowe płaszczyzny. Jedyna pora, kiedy mogą wystąpić w toalecie galowej, to wieczór. „Gdy noc zapada i światła latarni zapłoną” — syreny i rusalki przedzierzają się w aparycję z Feminy i Vogue, smukłe, jak panny wodne, otulone w szaty powiewne i rozwiewające się, jak kielichy tulipanów. Najczęściej wrogowie kobiet, nieuleczalni śledźnicy przynajmniej, że moda 1930 roku jest czarująca.

Czczyta, jak brzydki sen, kraj jałmożo w kusej sukience, od-

staniającej pałkowane nogi. Wszystkie niewiasty dzisiaj są smukłe, wysokie, mają cudne, jak marzenie, nogi, bo się dostrzega tylko nosek pantofelka, żadna niema wystających topatek, bo je zakrywa barwna pelerynka, skrzydełka motyle, lub szal zwiewny, jak mgła, nie widać spiczastych ramion, bo się pochowały w długie średniowcięte rękawy. Kobieta jest znowu tajemnicza i pociągająca, jak fata morgana.

Wieczorem, w blaskach księżycyca, niewiasty strojne w szaty — „styl 1930”, wyglądają, jak kwiaty, albo jak rajskie plaki o długich, wlokących się po ziemi piórach, wszak niektóre woale i jedwabie są miękkie, lśniąca, jak skrzydła ptasie, lub anielskie.

Zagranicą, gdzie słońce łaskawe jest i bardziej szczerze, czę-

sto spotyka się na ulicach i w parkach damy w śnieżno białych sukniach. W Trouville furorę robiła jakaś pani w toalecie białej, czarnych długich rękawiczkach i czarnym szerokoskrzydłym kapeluszu, którego jedyną ozdobę stanowiły dwie żywe orchideje. Na Marszałkowskiej nie radzimy się w tym stroju pokazywać. Policjant by wezwał Pogotowie. Byłoby nieprzyjemnie.

Na rysunku pokazujemy kilka wzorów sukien z żorżety białej i deseniowej, z koronki (suknia trzecia) i woalu „imprime”. Nowością w letnim i jesiennym sezonie jest t. zw. „tafta chiné”, materiał pokryty chińskimi ornamentami, pastelowymi kwiatami, bukiecikami w biedermeierowskim stylu, etc. Suknia z takiej barwnej tafty musi odznaczać się prostotą, gdyż inaczej sprawia wrażenie, że jest przelad-

Osoba, która na upartego paradować będzie na tle polskiej mroźnej jesieni w przepiślowej toalecie z lekkich, jak mgła, woali, żorżet i koronek, powinna zapatrzyć się w szal. Są one modne nawet w Paryżu. Dla odmiany wprowadzono szale z czarnej, lśniącej panny. Owija się taką czarzą wstęgą wokół szyi, lub zarzuca fantazyjnie na ramiona, jak, by tworzyła coś w rodzaju kaptura mnisiego, albo pelerynki. Korzyść podwójna, bo i ładnie wygląda i trochę grzeje.

BIELIZNA MIESKA
SOLIDNY WYRÓB WŁASNY ORAZ NOWOŚCI
W ARTYKUŁACH MODY MĘSKIEJ
I. ŚIPKA
UL. CHMIELNA NR. 2.

PRAWIDŁOWA DRÓGA
do przywrócenia zdrowych nerwów

Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują duto cierpieć, jak sprząkąd bóle kłujące, przeszywające, szaroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana poczułaczka broszura wskazuje drogę właściwą do pobycia się tych wszystkich dolegliw. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, nowelawanie oraz i czenie cierpień nerwowych na podstawie d'ugoletnich doświadczeń. Wysyłam ją ewangelie zór wia

ZUPELNE JARMO
wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają, ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie niestrużonych naukowych badań, dla dobra cierpiących ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do nielicznego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zaśną dają mojej, dającej ukojenie broszurki

Niech się każdy przełono
if nie obiecuje nikomu nie nieprawdopodobnie, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych 2-eh tygodni

Zapłaćcie dróża
ię uwielam!ajac broszurkę każdemu, kto mnie napisze.

Wystarczy karta, **Ernst Pasternack**, Berlin, S. O. MichaelKirchplatz 13. Oddział 425

LICEUM HANDLOWE ŻENSKIE
J. Jankowskiej-Statkowskiej
w Warszawie, ul. Nowogrodzka 55, (róg Emilji Piater), tel. 194-98

Kurs dwuletni

Warunki przyjęcia: wykształcenie ogólne 6 klas gimnazjum
ZAPISY przyjmie Kancelaria w godz. 9 - 2 i od 3 - 6 pp. (oprócz świąt). Łoża! znacznie powiększony. Za córki urzędników państwowych i miejskich ka!kowiec lub znaczną część opłat uiszczają instytucje

JĘZYKI SZKOŁA „LINGVAE”
E. DEB Śmolna 30

Le Piętro. — Duse i widne sale wykładowe. — Hall a czytelnia.

W roku 1927-28 uczęszczało 545 słuchaczy

• 1928-29	750
• 1929-30	824

Zaplay rozpoczął. — Kancelaria czynna od 4 do 9 wiecór codziennie.

SZKOLNE KSIĄZKI
M. ARCT
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35

Dziesięć Książek Wandy Milaszewskiej

Uznanie, jakie zdobyła sobie w szerokiej rzeszacz czytelnicych twórczość pisarska Wandy Milaszewskiej, nie było przez nikogo wytygane za włosy. Autorka „Kacząt” nie należy do tych, których podobizny z profilu i en face narzucały się namiętnie z łamów prasy, ani do tego uprzywilejowanego kółka, którego każdy krok w dziedzinie literatury skwapliwie jest rozglaszany urbi et orbi. Wydanie bieżę nowelki w przekładzie na język obcy, finansowane nota bene przez nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, proklamuje się jako wielkie wydarzenie. O tem, że trzy powieści Milaszewskiej przetłumaczone zostały na język francuski i wydane przez paryskie firmy wydawnicze — dzwinae każdy cicho. I o tem, że nakłady jej książek w kraju rozchodzą się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. I o tem, że właśnie niedawno ukazała się w druku dziesiąta jej książka — powieść „Młyn w Bożej Woli”.

Wanda Milaszewska należy do pokolenia literackiego, które już po wojnie wstąpiło w szranki pisarskie. Zadebiutowała w r. 1921 tomikiem nowel p. t. „Veni Creator”. W r. 1921 wyżył w jednym wielkim tomie dwie jej powieści — „Cmentarz i sad”. Potem już prawie co roku ukazuje się nowa powieść: „Zatrzymany zegar”, „Księżniczka Dagny”, „O złoty włos”, „Kacząt”, „Stare Kąty”. Naidto, w r. 1927 wydała Milaszewska poczę, antyktulowane „Rok Rozy”, a w r. 1928 — nowelę „Pierwsza miłość”.

Drześięć książek na przestrzeni dziesięciu lat pracy pisarskiej — to płon obfity. A obfity nie tylko ilością, ale i swym ciężarem gatunkowym.

W stosunku do twórczości liter-

ackiej kobiet latnieje u nas głęboko zakorzeniona nieufność. W kraju, którego literatura szczyści się nazwiskami Konopnickiej i Orzeszkowej, jest to nieufność nieuzasadniona, ale jest. Któż z nas nie ulega jej często — gestoi! Winowajczyniami zła są różne „Trędowate” i inne „Dziuski”, których sława in minus tak jest rozgłośna, że nie łatwo się przez nią przebić, i, kładąc nowej autorki trafić do rąk czytelników, szukających w beletryście prawdziwych wartości.

Ze powieści Milaszewskiej szybko się uporały z tym murem nieufności i skruszyły go bez niczyjej pomocy — jest już nieladajakim sprawdzianem. Zdobycy się mogli na to tylko talent kraszki, zniewajający, zdobywczy, wywodzący się z rdzennego pnia naszego piśmiennictwa, wznozącego się dumnie ponad krzewy, chwasty i zieleń.

Najślisniej i najpełniej wypowiedział się talent Milaszewskiej w powieści „Kacząt”. To jest jej dzieł d'oeuvre. Przejmujący w prostocie wyrazu pamiętnik starej ciotki, która swym siostrzcom zastępowała matkę — jak dobrą kwocza kacząt. Bernaminiem, najwykolejzami słowy opowiedziane dzieje m'iego ciotki czynnego serca, oddanego bez reszty malemu światłowi dzieci niewłasny, a światłej, nie własny, i przez jej wyrozumiałe, kochające oczy widziany ten świat, jak podrastra, mgiełnie, wchodzący w życie, jak z poczwaręk wylatują motyle — także różne i takie do siebie niepodobne... A potem — gra tle moszki charakterów na tle zawieruchy wojennej. Z najstarszego, Tomka, wyraza trochę lampart i jeszcze bardziej paskar. Adelia, ciche i potulne dziewczętko pokazuje paszki

modern-panny, konspiracyjcy w czasie okupacji Stał, po rozbrojeniu Niemców idzie na ochotnika do wojska i traci w boju nogę, a Mareczek, najmłodszy Mareczek, który marzył, że zostanie wielkim malarzem, w obronie Lwowa dostał ukraińską kulę w dziedzinie serduzko.

Kart powieści, opisujących śmierć Marka, nie sposób czytać bez łez w oczach. Tu, na tych kartach unocznia się najcenniejszy dar pisarki autorki — dar wrażliwości, ten sam, który serdecznie ciepłem zabarwia powieść „Cmentarz i sad” i „Księżniczkę Dagny” a który sprawia, że między książką a czytelnikiem nawiązuje się stosunek uczuciowy. I to jest bodaj istota zadziergania trwałego sojuszu Milaszewskiej z czytelnikiem.

W „Kaczątach” dar wzruszenia osiąga najwyższe napięcie. Tu także w sposób najpełniejszy ukazała Wanda Milaszewska swój drugi dar — dar wczuwania się w najsuubtelniejsze drgania psychologii opisywanych osób.

O wielkich kreacjach aktorskich mówi się często, że to już nie była gra, ale że aktor stał się tym, którego rolę miał odtworzyć. Podobne określenie możnaby zastosować do Milaszewskiej, jako powieściopisarki wtedy, gdy wybiera ona formę pamiętnika. Jest to forma bardzo trudna, jeśli i-dzie o oddanie prawdy psychologicznej, bo uniemożliwia wszelkie autorские wytykania się i omijania niebezpiecznych raf, lawe w akcji traktowanej po epicku. W pamiętniku takie ucieczki są nie do pomyślenia — na wszystko trzeba się patrzeć oczami osoby opisywanej, w każdej chwili wiedzieć, jak ona się będzie patrzeć na ludzi i zdarzenia.

W tym właśnie kunszcie intuicja nigdy Milaszewskiej nie zawodzi. Powiedziałbym, że w formie pamiętnika czuje się najlepiej. Czy to wniknie w duszę ciotki z „Kacząt”, czy w fragmentach powieści „O złoty włos” przepo-

czwazy się w pensjonarkę Wandzie, czy w „Zatrzymany zegar” — przeżywać będzie tragedię nauczycielki, powracającej po latach do stron rodzinnych, czy wreszcie w jednej z nowel — przeparszanie, że tak się ośmięło to nazwać — wejście w skórę podwózkowego psa Bukietu — zawsze da przekonujący wyraz i nigdy nie poknie się o sztuczności. Z tego daru wcielania się musi składać się Milaszewska dobrze zdawać sprawę, bo do formy pamiętnika, choćby w kilku rozdziałach tylko, wraca w każdej niemal powieści. I słusznie.

Ale nawet wówczas, gdy akcja powieści toczy się opisem, nawiąk pamiętnikarski robi swoje. Nie patrzy przez cudze — patrzy jej Milaszewska na świat przez oczy swoje własne, tak niekiedy tęgo nie kryjąc, że tu i ówdzie zachwlewa się objektywizm pisarski, i tendencja staje się zbyt przejrzysta.

Tendencja, choć ją w czasach liberalizmu wydrwiano i z błotem mieszano na wszystkie boki, nie jest oczywiste — jak to dziś rozumiemy — ani niedorzeczność, ani zbrodnia. Jest prosto koniecznością dla pisarza o mocnym kręgosłupie ideowym, posiadającego zdecydowany stosunek do zagadnień doczesnych i wiecznych. Brak tendencji oznacza nie innego, jak indyferentyzm autora, niechęć, czy nieumiejętność zająć stanowiska wobec otaczających go zjawisk i w tej podobieństwo, mianowanego przez sprzeczne wiatry, wdzającego urużono mądrość żywota.

Struktura psychiczna Milaszewskiej jest na wkrótce obca takim pojnowianiu rzeczy. Świat nie przedstawia się jej w postaci chaosu, gdzie każdy sobie jak chce, ale jako pewien porządek odwieczny, czepiący swój sens z łeb Stwórcy. Ze temu poglądu daje Milaszewska wyraz w swojej twórczości — jest rzeczą ardują. Rzecz w tem, by tendencja była okiełznana, nie wybiłają się,

nie narzucała, ale sączyła w duże czytelnika, jako coś rozumiejącego się samo przez się, bo tylko wtedy nie nadwyrżyła ona walorów artystycznych powieści.

Tam, gdzie Milaszewska używa formy pamiętnika, zawsze osiąga mistrzowsko prawdę artystyczną tendencji, powęciną konsekwencją przemawiania przez czyjeś usta. Tam jednak, gdzie daje akcję bezpośrednio widzianą — zdarzają się przejawskawienia (np. w zakończeniu ślicznej powieści „O złoty włos”, lub w powieści „Młyn w Bożej Woli”). Odnosi się wrażenie, że autorka obawiając się, czy uwypukliła akcją dość wyraźnie swoje wobec niej stanowisko, przez nadmiar gorliwości zajmuje stanowisko zbyt wyraźne i to fortissime jednego tonu w akordzie powiesciowym przylgusza inne, nieważące ich równowagę.

To jedyny poważniejszy zarzut, jaki można postawić sztuce pisarskiej Milaszewskiej, dotyczący zresztą drobnej części jej dorobku. Bo pozmtem — można już tylko wyliczać zalety, stawiając autorkę „Kacząt” w rzędzie celniejszych piór współczesnej beletrystyki polskiej.

Tem jej powieści była miastem, które zna doskonale, ale najcenniejszą jest wieść — ściśle dwór wiejski na kresach. Przyroda i ludzie, świetnie podpatrzeni, sportretowani z bogactwem koloroty lokalnego, żyją w jej książkach naprawdę, nie są ceniami wyobraźni. A życie daje im autorka bez sztuczek pisarskich, stylem, którego piękno leży w umiarze szafowania słowem i unikaniu baroku metafory, tkn modnego wśród wieńc dzisiejszych pisarzy. Natomiast wznajna konstrukcja powiesciowej oznaczająca się wielką kunsztownością, splatanie wątków akcji nacechowane jest przeźniością i oryginalnością.

To cechy formalne.

Ale właściwy nastrój nadaje

powieściom Milaszewskiej ich słowność — czysto zroszona łzami i pokryta chmurami burz — ale zawsze zwycięska w ostatecznej rozgrywece. Niekoniecznie happy end w potocznym znaczeniu — ale happy end w znaczeniu głębszym, w zwycięstwie idei obowiązkowej, przejawiającej każdą książkę Milaszewskiej.

Nie należy do tych, którzy w krytyce holdują doktrynie wpływołogi. Ale nie mogą również przetrzeć się w drugą ostateczność, w wiare w całkowitą samorodność zjawisk literackich. Tkwią one zawsze korzeniami w przeszłości piśmiennictwa, ulegając prawu dziedzictwa krwi pisarskiej, mają swe rodowody.

Gdy myślał o rodowodzie literackim Wandy Milaszewskiej — to wbrew wszystkim formalnym cechom, które nakazywałyby może zatrzymać się na Orzeszkowej — odrzuca, choć nieoczekiwanie dla mnie samego, uświadomieniem sobie, że jedno tu tylko narzawo wchodzić może w rachubę — Bolesława Prusa.

Jest coś z podwójnym dziedzictwem Prusa w twórczości Milaszewskiej, nie tylko dlatego, że możnaby wykryć przypadkowe zbieżności między zakoncentrowaniem „Emancypantek”, a zakoncentrowaniem „Starych kątów” — tu i tam w „Naśladowaniu Chrystusa” Tomaszka Kempis znajdującego rozwiązanie, ani nawet w pokrewieństwie nastroju pamiętnika starego subiekta z „Lalki” z pamiętnikiem ciotki z „Kacząt”. To są już objawy wtórne. Istotą jest podobny stosunek do tworzenia pisarskiego — i podobny stosunek do świata.

Ten rodzaj pisarski Milaszewskiej jest zarazem miarą nadziei, jaką pokładają można w dalszym rozwoju jej szczerego talentu.

Stanisław Piasecki.

Okopy pod Ejszszkami w sierpniu.

Z CYKLU SZPIEGOWSKIEGO

Pod nazwiskiem ofiary trucizny

Zbrodnia w sleepingu. — Oficer wywiadu. — Porażki własnej armji. — Kara i spowi edź

W końcu lipca r. 1914, pociąg pędzący Genewą — Paryż zatrzymał się na Gard du Nord w Paryżu.

Z pociągu tego wysiedli podróżni, z których jeden, oficer francuski zawiadomił znajdującego się na peronie zawiadowcę stacji o tem, że w przedziale i sleepingu, znajduje się jakiś elegancki pasażer, który nie wysiadł i robi wrażenie nie śpiącego, lecz niezwygłego człowieka.

Wkrótce zawiadowca wraz z lekarzem i policją stwierdzili z przerażeniem, że wskazany pasażer nie żyje.

Następnie, przesłuchany w policji oficer opowiedział, że przedstawił mu się i powiedział przed zaśnięciem, że jest handlowcem z Brukseli, któremu ostatnio bardzo się niepowodowało.

Oficer wyraził przypuszczenie, że zmarły jego towarzysz podróży prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Oficer wylegitymował się, jako kapitan Jeabot, z Senegalu.

Do Paryża wezwany był w podobnej misji. Oczywiście, że mundur i szarża zrobiły swoje i kapitanowi nie czyniono żadnych trudności.

Przy zmarłym znaleziono paszport, wystawiony na nazwisko Ernesta Svenhage. Obdukcja ustaliła, że Svenhage zmarł wskutek otrucia silnie działającą truci-

zną, zawartą prawdopodobnie w czekoladzie, której resztki znaleziono w żołądku zmarłego.

Ponieważ okoliczności, towarzyszące śmierci Svenhage robiły wrażenie samobójstwa, przeto całą tą sprawą przestano się wkrótce zajmować. Wielka wojna, która rozszalała się w kilka dni potem, pograżyła tę blagą napozór sprawę w całkowitem zapomnieniu.

Kapitan Jeabot przydzielony został, jak opisuje pułkownik Duval, pod jego dowództwo do sztabu armji generała C.

Był to oficer w średnim wieku, o usposobieniu dobronudnym, lecz milczącym. Ponieważ przeżył cały czas służby swojej kapitan Jeabot przebywał w kolonjach, nie znalazł on nikogo ze swego obecnego otoczenia i był zupełnie obcy dla swoich kolegów oficerów sztabu. Był on bardzo pracowitym, żył i istniał tylko dla służby.

Ponieważ władał on biegle językami: niemieckim, angielskim, holenderskim i włoskim, powierzono mu funkcje oficera wywiadowczego w sztabie armji.

Niepowodzenia i klęski

Jednakże armji generała C. nie szczęściło się mimo dzielności wojsk i dobrego dowództwa. Jakikolwiek zadanie zostało wszczęte, kończyło się ono kompletnym fiaskiem.

W wypadku natarcia armja francuska natrafiała zawsze, najnie spodziewaniej na odwody niemieckie, co świadczyło o przygotowaniu i uprzedzeniu.

Jeżeli zaś Niemcy uderzali na nasze umocnienia — opowiadał później generał C. — czynili to zawsze w najblajszym ich punkcie i wtedy, kiedy jakaś część wojska została z linii wycofana, lub przeniesiona na inny odcinek.

Niejednokrotnie wraz z kpt. Jeabot starano się rozwiązać tę zagadkę, bez skutku jednak.

W trzecim roku wojny pułkownik Duval i kapitan Jeabot przydzieleni zostali do grupy wojsk operujących w Szampanji. Miała się rozpocząć stamtąd ofensywa, która wykonana być miała z większym udziałem sił, niż było to czynionem dotychczas.

Generał N. przekonany był jaknajmocniej o powodzeniu tej ofensywy.

16 kwietnia 1917 r. rozpoczęło się uderzenie trzeciej armji na linie niemieckie pomiędzy Sols-sons a Reims.

Wbrew przewidywaniom dowództwa, już pierwszego dnia ofensywy spótkali Francuzów nieoczekiwany opór, a co za tem idzie i klęska.

Bomba z samolotu

Wieczorem straty francuskie wynosiły 100.000 ludzi.

Do ofiar tego nieszczęsnego dnia zaliczyć trzeba i kpt. Jeabot.

Jeden z samolotów nieprzyjacielskich, kołujący nad sztabem, rzucił całą serję bomb. Od wybuchu jednej z nich został kpt. Jeabot śmiertelnie ranny.

O północy wezwano mnie do szpitala do ciężko rannego kapitana.

Nie mogłem odmówić prośbie umierającego i po kwadransie jazdy samochodem zatrzymałem się przed szkołą, gdzie mieścił się prowizoryczny szpital. Kapitan Jeabot leżał na śłomie.

Ręką dał znak, by nas pozostawiono samych. Gdy sanitariusze i siostry miłosierdzia oddaliły się, trupioblady kapitan odezwał się:

— Pozostało mi kilka minut życia zaledwie, majorze — poczem odsonił tors.

Nie miał on nóg. Dolną część ciała zakrywały pokrwawione szmaty.

Nie mam w sobie prawie wcale krwi. Za kilka minut umrę, ale przedtem muszę panu opowiedzieć moją historję.

Usiadłem na skrzynce po konserwach, chcąc uściśnić jego dłoń. Kpt. Jeabot nie podał mi jednak swojej.

Wyznanie na łożu śmierci

— Niech pan słucha. Dzisiaj-sza klęska jest moją zasługą. Ja jestem Ernest Svenhage — szpieg!

Pomyślałem, że kapitan bredzi już w agonji, ale umierający zgadł moją myśl.

— Pan się myli, majorze, myśle jeszcze i mówię będąc całkowicie przytomny. Rad jestem, że w ten sposób pomścim mego biednego ojca. Zginął on dzięki podłości pewnego urzędnika kolonialnego. Miałem wówczas lat trzy. Matka moja flamandka od dziecka wpoila we mnie śmiertelną nienawiść do Francuzów.

Wszystkie moje myśli, nauka, cel życia były skierowane w jednym kierunku. Zemścić się na Francji!

Kapitanowi zrobiło się gorzej. Jednak opowiadał się i ciągnął dalej:

— Wybuch wojny dopomógł mi. W nocnym expresse Genewą — Paryż poznałem francuskiego oficera, kapitana Jeabot, który po dwudziestoletnim pobycie w kolonjach wracał do Francji. Z rozmowy z nim dowiedziałem się, że nie ma już on w Francji znajomych, w każdym razie takich, którzyby go pamiętali.

Skurcz przerwał dalsze opowiadanie. Po chwili Svenhage mówił z trudnością i przerwami:

— W czasie — rozmowy — poczęstowałem — go — czekoladką, zawierającą — cjkankali.

— Kpt. Jeabot — martwy — osunął — się — na — siedzenie.

— Resztę czekolady oraz truciznę podrzuciłem do jego walizki.

Do przedziału nikt nie wchodził. Z trudem ściągnąłem ze zmarłego mundur, w który się przyodziałem, zabierając oczywiście wszystkie jego dokumenty. W swoje ubranie przyodziałem zmarłego oficera, w którego kieszeniach pozostawiłem swoje dowody tożsamości. W ten — sposób — zostałem — oficerem — wywiadowczym. — Miałem — dostęp — do — poufnych — wazszych — rozkazów — i aktów.

— W ten — sposób — mogłem — mojego — ojca...

— Dalej! — krzyknąłem przeźrażliwie, usiłując dowiedzieć się czegoś więcej, przynajmniej jaką drogą komunikował się on z Niemcami.

Ale usta leżącego pozostały otwartymi. Zaden dźwięk z nich nie wyszedł. Dusza jego już nie była po tej stronie życia.

m. g.

Tragiczna katastrofa we Francji



Jak to donosiliśmy w depeszach, w okolicy Chartres uległ katastrofie francuski samolot wojskowy, który rznął na dom i uległ całkowitemu zdrzutotaniu. W szczątkach jego znalazło śmiereć 6 lotników. Ilustracja nasza przedstawia moment na krótko po katastrofie.

OTYŁOŚĆ Idea! nie leczć **ZIOŁA**

NA PRZEMIANE MATERJI

"DEGROSA" Magistra E. WOLSKIEGO

Żądać w aptekach i skl. aptecznych

Skład główny

Centrala Naturalnych Środków Leczniczych

Sp. z o. o.

Warszawa, Nowogrodzka, 46 m. 2, tel. 328-98

Kąpiele... na ulicy

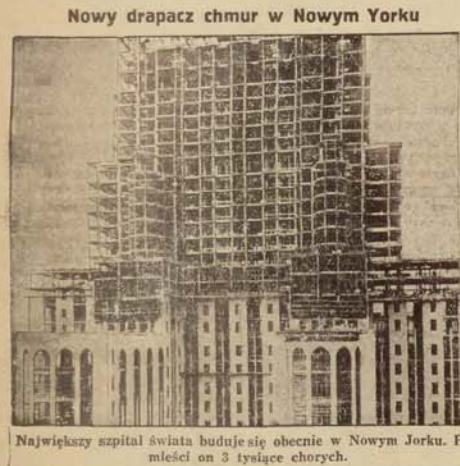


Szalone upaly, jakie nawiedziły w tym roku Amerykę wywołały wszędzie głód wody i kąpiel. Doszło do tego, że w purytańskiej Ameryce, w cieniu drapaczy chmur, urządzono baseny uliczne, w których żądni ochłody zająwają kąpiele w przerwie między zajęciami.

Sześć gwiazdek amerykańskiego lotnictwa



W międzynarodowych zawodach lotniczych biorą licznie udział kobiety. Oto sześć mniej i bardziej uroczych pilotek amerykańskich, stojących w szranki wraz z mężczyznami.



Nowy drapacz chmur w Nowym Yorku

Największy szpital świata buduje się obecnie w Nowym Yorku. Pomieści on 3 tysiące chorych.

Programy wyborcze



U góry z lewej strony Jarosz: Nowy parlament musi wydać ustawę zakazującą spożywania mięsa. U góry z prawej, poeta: Najwyższy cel: wydanie wszystkich odrzuconych rękopisów. Na dole sanator i „Arlołowa” piękności: wybieramy tych, którzy nas wybierają.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod. 1). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji prasy: m. interesów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Żośda 1. Telefony: Dyrekcja 91-66. Zarząd 91-66 (dodatkowy). Wydział Ogłoszeń 91-56. Dział kolportażu 91-56 (dodatkowy). Szaryta pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Lublin. Plac Litewski 1, tel. 243; Kalisz. Al. Jędrzejka 4, tel. 209; Kolo 3-go Maja 1; Piotrków Trybunalski, Śreżewskiego 9, tel. 59; Poznań, Murza 2, tel. 39-18; Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68; Włocławek, Cyganek 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamieszkiwa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej strony (na wszystkich stronach jest po 6 szpalt na 4-wj stronie — 1 zł. w tekście — 60 gr. na ostatniej stronie — 30 gr. Komunikaty (wzianki) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia do 100 milim. — po 15 gr., od 101 do 200 milim. — po 25 gr. powyżej 200 milim. — po 50 gr. Drobnie — po 15 gr. za wyraz dursz litery w ogłoszeniach „drobnym” liczą się za oddzielny wyraz a thasty druk — podwójnie. Ogłoszenia fastyżowe tabularyczne: bilyans o 50% drożej, ca color czerwony może być na 1-ej i 6-ej stronie — 20% drożej. Za terminowy druk z loszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział Ogł. Sześć Z-oda 1, tel. 91-56. Kier. wnik: Fedeusz Ucieczyński.